



GŁOS

Wychodzi we Lwowie codziennie, wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach uroczystych. Cena prenumeraty we Lwowie wynosi na rok cały 16 zł., na pół roku 8 zł., na kwartał 4 zł. — z przesyłką pocztową w kraju na rok cały 20 zł., na pół roku 10 zł., na kwartał 5 zł. Miesięcznie dla Lwowa 1 zł. 35 kr. w. a. Pojedynczy numer kosztuje 10 centów w. a.

Lwów dnia 17. stycznia.

III.

Lubo Towarzystwo gospodarskie, zwłaszcza gdy się na to Zebranie zgromadzi ze wszystkich stron, bez wątplenia samo najlepiej osądzi, jakie czynności mu dziś przedsięwziąć wypada: sądzić jednak, iż dopełnimy tylko obowiązków krajowego Dziennika, jeżeli pierwsi zwrócimy uwagę na to, z jakiej to atrybucji swojej ta instytucja dziś przede wszystkim korzysta i jakiej potrzeby swojej zadość uczynić powinna. W tym celu podnosimy najpierw paragraf 9. rozdziału I. statutów tegoż Towarzystwa przez Rząd zatwierdzonych, który zdaniem naszym w chwili obecnej nabiera daleko większego znaczenia, niż wszystkie inne. Paragraf ten brzmi:

„Nakoniec należeć także będzie do zakresu „działań Towarzystwa robić stosowne projekta tak „do usunięcia zaważad dobrego gospodarstwa, jako „też do pożytecznych w niem ulepszeń, i takow „we Rządowi krajowemu przedkładać.“

Znaczenia tego paragrafu nie potrzebujemy objaśniać, wypowiada on bowiem wyraźnie: iż Towarzystwu przysłuży prawo inicjatywy, tak w sprawach krajowego rolnictwa, jak też we wszystkich innych gałęziach prac i przedsięwzięciach, z gospodarstwem krajowem w styczności będących. Musimy wszakże uczynić uwagę, iż pole to już na mocy tego paragrafu jest bardzo obszernem. Wiadomo bowiem powszechnie, iż rozwój rolnictwa, rękodziel, przemysłu i handlu, zawiśł nie tylko od bezpośredniej opieki albo pomocy, jakiej mu administracja kraju używa, ale także od pośrednich teź administracji na te gałęzie pracy zbawiennych albo szkodliwych wpływów, jakoto: od cel i podatków, od urzędów gminnych, od praw ściśnających lub rozszerzających konkurencyę pracy, od stanu oświaty klas pracujących, od wolności zakładania stowarzyszeń i spółek, a nad to wszystko jeszcze częstokroć od samejże natury administracji kraju, której te albo owe dążności ogólne, lubo bezpośrednio z gospodarstwem krajowem żadnej styczności nie mają, jednak pośrednio wywierają nań wpływy szkodliwe a czasem nawet zabijające. Już tedy na mocy wyżej przytoczonego paragrafu statutów pole to, na którym Towarzystwu gospodarskiemu przysłuży prawo przedstawiania Rządowi potrzeb krajowych, jest bardzo rozległem — a po bliższem rozpatrzeniu się okazuje się tak dalece ważnem, iż warto jest wszelkie możliwe siły wyteżyć, warto jest jak najskrupulatniej pracę poświęcić, ażeby z niego w całej jego rozciągłości i we wszystkich kierunkach skorzystać.

To prawo jednak, jak najlegalniej Towarzystwu przysługujące, nabiera w obecnych okolicznościach jeszcze daleko głębszego i doniośniejszego znaczenia. Przybywa mu bowiem w pomoc odpowiedź p. Ministra Stanu, dana delegacji naszej na dniu 4. bieżącego miesiąca w stolicy monarchii. P. Minister powiedział: — „Jak ta „deklaracya, tak i każdy prywatny, czy to ustny, „czyli pisemny objaw opinii kraju, jest pożądanym „i przyjemnym Rządowi, co panowie ziomkom „swoim powiedzieć zechcecie.“ Jeżeli więc Rząd przyjmuje uprzejmie nawet prywatne objawy opinii i zawiadamia nas, iż mu są pożądanym: o ileż pożądanym mu będą opinie legalnie istniejącego stowarzyszenia, zwłaszcza gdy temu stowarzyszeniu na mocy jego statutów prawo inicjatywy przysłuży? — Na okoliczność tę zwracamy uwagę Towarzystwa gospodarskiego tem bardziej, ile

że kraj nasz, jak to wszyscy bardzo dotkliwie czujemy, nie ma żadnego legalnego organu, przez któryby mógł potrzeby swoje przedstawiać, z każdą szczegółową potrzebą deputacyi wyprawiać nie może, a nim taki organ utworzonym zostanie, któż wie, jak jeszcze długo czekać będzie potrzeba. Towarzystwo gosp. jest organem kraju i jest organem legalnym: a lubo zakres jego działania jest tylko na materialną sferę interesów krajowych ograniczonym, — jednak i ta sfera jest tak obszerna a w niej tak wiele pożytecznego do uskutecznienia, iż żadna praca nie może być tak ciężką, żaden trud tak ogromnym, ażeby go korzyści zład wypłynąć mogące dla kraju nie zdołały sownie nagrodzić.

Cóżkolwiekby, jesteśmy zdania, iż Towarzystwo gospodarskie, nie wychodząc wcale poza obręb przysługującego mu prawa, może w chwili obecnej znamienite przynieść krajowi usługi. Usługi zaś te powinny zależeć w tem: ażeby na odbyć się mających posiedzeniach w sposób wyczerpujący przeprowadzono wszystkie obrady, ażeby przedyskutowano gruntownie wszystkie potrzeby kraju, jego materialnego bytu dotyczące, ażeby opracowanie ich pisemne uskuteczniło starannie i aby z prac tych został zrobiony tak donośny użytek, jakiego kraj cały głośno się domaga a prawo nie wzbrania.

Ślawiając takie wymagania względem Towarzystwa, wiemy aż nadto dobrze, iż zamiar ten nie może być uskuteczniwym w całości na tych kilku lub kilkunastu posiedzeniach, które się teraz odbędą. Wiemy również, iż nie może on być dokładnie uskuteczniwym przy takiej organizacji Towarzystwa, jaka dotychczas istnieje.

Jednak, jak z jednej strony jesteśmy zdania, iż na tych posiedzeniach może być uskuteczniwym przynajmniej jakaś część tego zadania: tak znowu z drugiej uważamy za rzecz konieczną, ażeby organizacya Towarzystwa z gruntu została zmieniona.

Towarzystwo, w swoim stanie dzisiejszym, jest po prostu zcentralizowane we Lwowie. Ogół członków zjeżdża się wprawdzie po dwa razy do roku i odprawia obrady; ale na tem kończy się prawie cały udział ogółu, bo reszta zajęć, prac i zabiegów, porzucona jest komitetowi, rezydującemu w stolicy. Wadliwość takiej organizacyi, spodziewamy się, że nie trzeba dowodzić, bo szkodliwość jej skutków widzimy dziś w całej monarchii. Wadliwość ta wszakże jest w Towarzystwie gospodarskiem daleko doniośniejszą niż w każdym państwie, bo państwo może przy systemie centralizacyjnym i rządzić się dobrze, i zawsze, być państwem — kiedy tymczasem Towarzystwo scentralizowane przestaje być Towarzystwem, a jego komitet, choćby z najznakomitszych ludzi złożony, nie może na żaden sposób sam podołać tej pracy, którą tylko współpracownicy rozsiani po całym kraju uskutecznić są w stanie, przysyłając komitetowi materiały, które on porządkować i ku pożytkowi Towarzystwa obracać powinien. Jeżeli tedy Towarzystwo ma się rozwinąć w sposób odpowiedni swemu celowi i dopełnić w całości swojego zadania: to powinno przede wszystkim porzucić system centralizacyi i zorganizować się na innych zasadach. O zasady takie któreby były odpowiedniejsze, nie trudno nam dzisiaj, bo mamy już wzory gotowe na towarzystwach innych, a nawet i Towarzystwo nasze już o ich naśladowaniu myślało. Jeszcze przed dwoma laty postanowiono pozawiezywać filie po kraju i poczyniono o to stosowne kroki do Rządu. Nie otrzymano natenczas odpowiedzi pomyślanej, i poczyniono teraz te same kroki powtórnie — a tymczasem

komitowano członków korespondentów po wszystkich powiatach. Członkowie korespondenci mogli w części filie zastąpić — ale się tak nie stało... a Towarzystwo jest scentralizowane w komitecie jak dawniej. Cóżkolwiekby, dzisiaj jest pora temu złemu stanowczo zaradzić. Co było niepodobnem przed kilką laty, dziś się da uskutecznić z łatwością. Kiedy się Zgromadzenie zbierze *in pleno* i zalegające w Ministerium podanie o zawiązanie filii poprze nowem podaniem, nie wątpimy ani na chwilę, że pozwolenie otrzyma. A przecież wszystkie Towarzystwa gospodarskie w monarchii mają już filie po kraju; będzie je więc mieć i Galicya — a to tem pewniej teraz, kiedy równe prawa dla wszystkich prowincyi tylokrótnie są zapewnione. Zaczem jednym z najważniejszych zadań terażniejszego Zebrania powinno być, zdaniem naszym, jaknajenergiczniejsze poparcie projektu pozawiezywania filii po wszystkich obwodach, bo tylko tym środkiem potrafi Towarzystwo zorganizować się na innej zasadzie, zasadzie takiej, która jedynie jest w stanie postawić go w możności dopełnienia swojego zadania i zajęcia takiego stanowiska w kraju; jakie się takiej Instytucji poważnej należy.

Ponieważ jednak potrzeby kraju są dziś naglące — ponieważ żyjemy w czasach, gdzie co się dzisiaj nie robi, jutro może nam uciec — więc zdaniem naszym, pomimo najskrupulatniejszego postarania się o pozwolenie zakładania filii, trzeba je natychmiast członkami korespondentami zastąpić — i zastąpić w sposób taki, ażeby skutek odpowiedział celowi. Tym sposobem już teraz może się Towarzystwo zreorganizować przynajmniej o tyle, że odstąpi systemu centralizacyi a siły swoje po całym rozruci kraju, w skutek czego stanie się Towarzystwem na powrót, zajmnie stanowisko odpowiednie swemu celowi, sporządzi dla siebie siły, których dziś niema i postawi się zarazem w możności odpowiedzenia tak swoim obowiązkom, jak wymaganiom opinii, jak wreszcie rzeczywistym potrzebom obecnej chwili. Tym też sposobem będzie ono w stanie zbadać wszystkie potrzeby kraju na miejscu, opracować je na piśmie gruntownie i wszechstronnie, poczynić stosowne projekta i zrobić z nich użytek taki, jakiego dozwolą okoliczności.

Reassumując w krótkości to, cośmy chcieli powiedzieć, wyrażamy życzenie, ażeby Towarzystwo:

najpierw, już teraz poczyniło stosowne przedstawienia do rządu w celu zaspokojenia tak potrzeb swoich, jak i tych potrzeb krajowych, które bez zwłoki zaspokojonemi być mogą;

a powtóre, ażeby się zreorganizowało za pomocą decentralizacyi i pomnożenia swych sił, ażeby objęło sobą kraj cały i postawiło się tym sposobem w możności przedstawienia w jaknajkrótszym czasie wszystkich tych niedostatków, w skutek których materialny byt kraju, tysiącami przeszkód spowity, nie może żadną miarą wstąpić na drogę pomyślnego rozwoju.

Lubo dzisiaj już wiemy, że sejm prowincjonalny będzie zwołany z pewnością a zatem praca ta, którą na Towarzystwo wkładamy, jemu przypadnie: to jednak przeto upominamy się o nią niemniej stanowczo, bo nietrudno nam jest przewidzieć, że pierwszy sejm będzie bardzo nieodpowiednią reprezentacyą kraju, a w każdym razie reprezentacyą taką, która wszystkim swym obowiązkom odpowiedzieć nie zdoła. Powinnością więc a zarazem pięknym zadaniem Towarzystwa będzie, przyjść sejmowi z pomocą — i przeto samo zająć takie stanowisko w kraju, z któregoby

Ogłoszenia przyjmuje Administracya „Głosu“ z opłatą od wiersza drobnym drukiem (petit) za pierwsze i jednorazowe umieszczenie po 10 centów, za każde następne po 5 centów, z dodatkiem należności stepelowej po 30 centów od każdego umieszczenia. — Listy reklamacyjne nie opieczetowane nie frankują się.

Biurow Redakcyi i Administracyi „Głosu“ w rynku pod l. 179. na drugim piętrze.

mogło i na kraj wpływać w kierunkach dobro ogólnie na celu mających i niedokładnej reprezentacyi jego ile możności dopełniać.

Przegląd powszechny zamieszcza w numerze 7. artykuł wstępny, którego treść jest następująca:

Trudno przypuścić, by polityczne władze krajowe, których obowiązkiem czuć nad legalnym rozwojem przyznanych dyplomem cesarskim swobód politycznych i praw narodowości, miały jakkolwiek pośredni czy bezpośredni związek z rozsiewaniem wieści nietylko niepokojących, lecz zarazem jątrzących umysły mieszkańców.

Tymczasem faktem jest, na który obowiązek nasz dziennikarski nakazuje nam zwrócić uwagę wysokiego namiestnictwa, że ziarna niepokojących wieści jakby wiatrem tu i owdzie w naszej prowincyi zaniezione i na ziemię rzucane, zaczynają kiełkować. — Rozdrażnienie umysłów wzrasta, niepokój zaczyna już owładać umysły najspokojniejsze. Daremnie śledzimy za przyczyną tego najszkodliwego, a dla interesu Austrii przez wzgląd na północne sąsiedztwo nader niebezpiecznego zjawiska, chociaż tu i owdzie dałoby się wykazać tę nitkę Aryadny, któraby może i zaprowadziła do źródła tych wieści niepokojących.

Jeżeli podwładny urzędnik polityczny na własną rękę rządzić zaczyna;

jeżeli w małych mieścinach temu lub owemu urzędnikowi osłoniętemu powagą poruczonych mu atrybucyj, podoba się spisywać listy proskrypcyjne konfederatek;

jeżeli pokatni pisarze wiejszy szepcą ludowi wiejskiemu na ucho, że tych lub owych uważa bezirk za buntowników;

jeżeli kreowani w r. 1846 komuniści robią z kwestyi służebnictwa, dotąd całkowicie niezalatwionej, nową dźwignię kradzieży i roboju;

jeżeli tu i owdzie ludzie poważni mniejszym lub większym urzędem, waśnią narodowości, tłumacząc złośliwie znaczenie i doniosłość nowej deputacyi ruskiej —

nie powinny się wysokie władze dziwić, że w lot za temi *jeżeli* bujna i usłużna reakcyi fantazyja krenje przyszłych Żelazniaków, Gontów, przyszłych Babeufów, którzy sztukę niwelacyi bez węglu na prawa osłaniające bezpieczeństwo własności i osoby, praktycznie przeprowadziły usiłowali.

Nie wątpimy, że najdzielniejszym środkiem rządzenia powinno być dla władzy obudzenie zaufania do obowiązujących praw, do przyznanych dyplomem cesarskim swobód, do nowego okólnikiem pana Ministra stanu inaugurowanego systemu. I dlatego, że nie wątpimy, ufamy chęciom wysokiej władzy politycznej, że ściślej rozciągnie kontrolę nad postępowaniem podwładnych organów.

Niechcemy przypuszczać, aby jątrzenie i niepokojenie umysłów wieściami, należące do zużytej przed laty dziesiątkiem strategii i taktyki, miało na celu wstrzymanie rozwoju przyznanych najwyższemu postanowieniem Najj. Pana praw narodowych.

W dzisiejszych zawiślanych stosunkach Austrii, wobec stanowiska jakie Rosya zająć usiłuje do podnoszonej w Paryżu kwestyi polskiej, znaczący to to samo, co działać na komendę agentów rosyjskich; co więcej, podkopanie niedorzecznem postępowaniem podwładnych urzędników zaufania do najwyższych postanowień, stawia drobnych urzędników na równi z najzaciętszymi emisaryuszami rewolucyjnej propogandy.

Kiedy dziecko płacze, wyłowione w sztuce nianczenia ciotki i babki, umieją uspokoić kwilenie pogroźkami strachów: jednak narodu, a mianowicie oświeconej jego warstwy nieodwróciś strachami od kierunku, jaki jej wytknęła woła Najj. Pana dyplomem z d. 20. października.

Falszywym alarmem można zwiść tylko nie doświadczonych wojownika, jednak zahartowanych w długoletniej szkole doświadczeń patryotów, nie skłoni do fałszywego kroku. Ufając przyznaniu Najj. Pana, ufając oświadczeniom ministra danym naszej deputacyi — nie cofniemy się ani na pół kroku z drogi, na jaką wszedł kraj, przedkładając adres — a pewni, że cierpliwość i wytrwałość doprowadzą nas do celu, pójdziemy na tej drodze dalej, mimo niepokojących wieści, z tem przekonaniem, że koniec końców słuszna sprawa zwycięży.

Przegląd polityczny.

W miarę jak się zbliża coraz bardziej czas wykonania przyrzeczeń cesarskich i zapowiedzianych okólnikiem p. Ministra Stanu reform, wstępują na jaw coraz ważniejsze fakty w życiu politycznym austriackiej monarchii.

Już od kilka dni wiemy, że p. Schmerling zażądał od namiestników uwag względem ułożenia przyszłych statutów krajowych i upoważnił ich do zasięgnięcia w tej mierze zdania świątłych i kraj znających obywateli. Jakie skutki odniosło zawezwanie p. ministra, nie jest nam wiadomo. Dochodzi nas jednak dzisiaj przez dzienniki wieść o głównych zarysach, wedle których statuty, a mianowicie statut dla naszego kraju ma być ułożony. Galicya miałaby mieć do 150 deputowanych na sejmie; tych połowa pochodziłaby z wyborów bezpośrednich z pomiędzy posiadaczy tabularnych dóbr, płacących 75 złr. realnego podatku i z pomiędzy mieszczan kilkunastu większych miast; oprócz tego wchodziłaby w tę połowę reprezentacja duchowieństwa, złożona z arcybiskupów i biskupów, tudzież obranych przez kapituły kanoników. Druga połowa miałaby się składać z deputowanych gmin miejskich. Podług innej wiadomości stanowiliby posiadacze dóbr tabularnych jedną trzecią, mieszczanie drugą a gminy wiejskie resztę deputowanych. Atrybucje sejmowi miałyby być co najważniejsza: 1. zmiana i poprawa ustawy wyborczej; 2. ostateczne ułożenie ordynacji gmin; 3. wyłączenie potrzeb i życzeń kraju; 4. budżet krajowy; 5. rozkład podatków przypadających na kraj. Ma być życzeniem cesarza, aby sejm zbierał się najdalej do 2. kwietnia, a zatem równocześnie z sejmem węgierskim. Cieszymy się i z tego, chociaż wielka zachodzi między nami a Węgrami różnica w tem, że oni już przed sejmem zupełnie będą zorganizowani na stopę narodową, podczas gdy u nas niewiedzieć czyli i kiedy się rozpocznie reorganizacja administracyjna. Ważna to różnica. U nas odbędą się wybory pod wpływem dawnego systemu, w Węgrzech przeciwnie. Taki jest stan faktyczny nie tylko w naszym kraju ale i we wszystkich innych prowincjach.

Węgry zwracają też z tego powodu przed innemi prowincjami uwagę na siebie. Czynność organizacyjna postępuje tam bardzo raźnie. Nowe władze obejmują urządowanie po dawnych, a zły humor, ogarniający z tego powodu zwolenników dawnego systemu, okazuje się w skrajnym wyszukiwaniu i denuncyowaniu najdrobniejszych zbroczeń w postępowaniu nowych władz. Kilkanaście plag wymierzonych jakiemuś żydowi przez jednego z kilkuset sędziów stolicznych w Węgrzech, następcza im pożądaną sposobność do wystawiania całych rządów węgierskich w najczarniejszych barwach. Gdyby im jednak chcieli odwetować te denuncjacje wspomnieniami z czasów stanu oblężenia, zgasłyby czarne barwy nowych rządów w obec świetności dawnych. — Przejście z jednego systemu do innego pociąga za sobą zawsze pewne niegodności. Objęcie wymiaru sprawiedliwości przez nowe sądy w Węgrzech wywołało niezadowolenie między prawnikami z powodu, że chcą wszelkie sprawy jeszcze nierozstrzygnięte, a rozpoczęte według ustaw austriackich podciągnąć pod dawne cywilne ustawy węgierskie. Niepraktyczna to rzecz zapewne, lecz już podnosi głos przeciw temu dziennik urzędowy węgierski „Sürgöny“ i zdaje się, że wyrozumiałości będą nowe sądy na wymagania sprawiedliwości, niż były sądy systemu centralizacyjnego na zabytki dawnego węgierskiego ustawodawstwa.

Wielkie oczekiwanie wzbudzało w Wiedniu posiedzenie walne akcjonariuszów banku narodowego, lecz dzisiejsze dzienniki użalają się, że pierwsze posiedzenie nie odpowiedziało nadziejom pokładanym w banku narodowym. Całe niezadowolenie pochodzi z tego, że bank upomina się u rządu o dozwoleń wyższej dywidendy, tudzież o wypłatę zaliczek danych skarbowi w ilo-

ści 20 milionów w r. 1859 i 99 milionów w r. 1860.

Sprawa włoska zbliża się ku coraz rychlejszemu rozwiązaniu. Odwrót okrętów francuzkich z pod Gaety nastąpi już, jak z telegramu naszego korespondenta wnioskować należy, niezawodnie d. 19. tego miesiąca. Rychło nastąpić mające zebranie się sejmiku włoskiego, na którym, wedle tegoż samego telegramu, weźmie górę stronnictwo wolnomysłne, zapewni sprawę zjednoczenia Włoch niemal pewny skutek. Kwestya wenecka nie rozstrzygnie się może tak nagle, jak się niedawno jeszcze spodziewano, gdyż dziennik „Opinione“ zwraca znowu uwagę na trudność zebrania potrzebnej armii w ciągu dwóch miesięcy. Jednakże wyjazd Garibaldeggo do Turynu na wezwanie króla dowodzi, że porozumienie między tym wielce wojennie usposobionym bohaterem a rządem sardyńskim nie osłabło bynajmniej. Zapewne chodzi tylko o to, aby przez zbytni pośpiech nie popsuć sprawy.

Dzisiejsze położenie Europy zwiastuje pokój przynajmniej na dwa miesiące. Wojenne usposobienie Niemiec względem Danii skończy się prawdopodobnie na słowach, tembardziej, że Anglia, Francya i Rosya nie myślą bynajmniej dopuścić, jak dzisiejsze wiadomości nas upewniają, ażeby Niemcy mieszczały się w sprawę duńską.

Resztę zimy przebędzie więc Europa wśród narad parlamentarnych. Otwarcie senatu w Paryżu, zapowiedziane na 22., a ciało prawodawcze rozpocznie swoje działania w kilka dni później.

Parlament angielski zacznie także niedługo obradować, a wiedeńskie dzienniki już się cieszą, że nienawistny im lord John Russel będzie miał wiele kłopotów z powodu wielkich kosztów a małych korzyści wyprawy chińskiej. Lecz podobno polityka włoska i wschodnia pogodzi lorda Russela z opinią publiczną. Wiadomo bowiem, jak zapalczywymi zwolennikami jedności Włoch są Anglii, a polityka gabinetu angielskiego nie była w tej sprawie bynajmniej w sprzeczce z opinią. Podobnie ma się rzecz co do sprawy wschodniej.

W Prusiech zagaił król posiedzenie izb mową, której osnowę podajemy w dzienniku. Najważniejszą cechą tej mowy jest przebijające się w niej przeświadczenie o pierwszeństwie Prus w Rzeszy niemieckiej. Nie jest to przeświadczenie wprost wypowiedziane, lecz wszędzie jest przycisk na jedność interesów niemieckich z pruskimi położony i nie zdradza ona ani jednym słówkiem tej często Prusom przez Niemcy zarzucanej, „specjalno-pruskiej“ dążności. Cokolwiek ciemną stroną mowy króla jest pewien odcień reakcyjny w zapatrywaniu się na dzisiejszy stan Europy. Nie można żadną miarą zdjąć sobie sprawy, do kogo król wymierzył zarzut o dążeniu ku zaburzeniu porządku w Europie i kogo nazywa „stronnictwem rewolucyjnym“?

Korespondencye „Głosu.“

Paryż 10. stycznia.

(3) Od kilku dni zapowiedziana broszura „Rome et les Eveques de France“ wyszła na koniec u xięgarza Dentu. Niekiedy upatrują w niej myśl rządową, utrzymując, iż te same pióra w niej można, które pisało dawniej „le Pape et le Congres“ a nawiąsowo wypada tu wspomnieć, że przewidzenia tej ostatniej broszury po największej części ziszczonymi zostały. Uważaną jest jednak ta broszura „Rome et les Eveques“ za mniej ważną od tamtej, aczkolwiek odmówić jej nie można pięknego i dobitnego stylu. Granica pomiędzy władzą świecką i duchowną zostaje wyraźnie położona. Autor tłumaczy swe powody pisania temi słowy: „Jedynym naszym zadaniem będzie sumienia katolickie oświecić i zaspokoić, zarazem opiera się autor na ulubionej myśli we Francji, że opieka nad kościołem należyć powinna do państwa, w ten sposób jak to zawsze od czasów Karola Wielkiego miejsce miało. Jako argument przytacza autor ostatnią wolę swego cesarza Franków, w której zdaje wszystkim owym następcom opiekę nad kościołem w tych słowach „Quantum ad ipsos pertinet et ratio postulaverit“. W tem leży główna myśl broszury, która usiłuje zbici przykładem

Karola Wielkiego, wymagania niektórych biskupów listami pasterskimi przez nich ogłoszone.

Oświadczenia wyższego duchowieństwa za władzą doczesną papieża były zeszłego roku w Rzymie ogłoszone w dziele temu celowi poświęconem i noszącym tytuł „la Sovranita temporale dei Romani pontifici“. Autor przytacza z nich niektóre jako to biskupów: Orleanu, Perpignanu, Nicej, lecz obok tego kładzie oświadczenie papieżów przed 10. wiekiem jako dowód że w owym czasie nie było mowy a władzy świeckiej Ojców świętych; co się jednak od Grzegorza VII zmieniło.

Dalej zostaje wskazana różnica pomiędzy wyższym duchowieństwem we Francji a niższem, które to ostatnie do 40,000 księży liczy. Autor utrzymuje, że z tych największa część wyznaje zasady kościoła gallickańskiego. Wyższa przeciwnie potępia takowe jako herezję. Broszura ta nie ma konkluzji i wypada więc ją uważać jedynie jako zreczenie napisaną odpowiedź na listy pasterskie biskupów francuzkich. Autor zapowiada wydanie innego pismka o wolności kościoła gallickańskiego, może się tam jego myśl ostateczna wykryje.

Druga broszura o kilka dni dawniejsza wyszła również u p. Dentu pod nazwą „Conquete et oppression, Nationalité et Liberté“ utrzymuje ona, że czas samoistności narodów przychodzi, walka o to trwa od wieków. Sto lat temu wybija się na niepodległość Ameryka, sprawa do której tak Francuzi jak też i Polacy wielce się przyczyniają. Po zwycięstwie Stanów zjednoczonych nad uciskiem Anglii, rozpoczyna się walka Francji u siebie samej, przeciwko wewnętrznej despotyzmowi i wolności zwycięża. Polska broni się przeciw zewnętrznym zaborom, lecz upada, narodowość jednak jej żyć nie przestada.

Za Napoleona I. zasada narodowości została zamienioną na myśl zdobyczy — która się przeciwko objawom antonimii hiszpańskiej rozbija. Już mocarze Europy broniąc się od cesarza Francuzów ogłaszają sami u siebie, niepodległość narodowości, uznając w ten sposób ich wagę, ale uciemiężają takowe na nowo po upadku Napoleona I. Wtedy też i Francya przytłumiona, jej duch narodowy pozostaje, powołując na tron Ludwika Filipa, a skoro ten go materyalizmem zastąpił myśli, wyrzuci go w roku 1848. Prawdziwa narodowość wolna, rozważa się od chwili kiedy jako swój wyłączny objaw, powołuje Napoleona III. z milionami głosów na cesarza. Tym samym stał się Napoleon III. koniecznym opiekunem wszystkich narodów uciemiężonych. Tu leży myśl główna całego pismka. Dalej przechodzi autor wszystkie kraje głównejsze Europy, Niemcy, Włochy, Anglię, Austryę, Rosyę i nawet przyszłą konfederacyę Naddunajską, pod zasłoną, której i Turcyja będzie się mogła uorganizować.

Położenie Austrii wobec rozwijających się narodowości, zdaje się autorowi bardzo trudne. Wypadki polityczne i wojenne ostatnich jedynastu lat łączą się ściśle z jego pojęciem rzeczy. Polska znajduje się wszędzie i cała broszura nią jak gdyby przeplatana. Autor radzi, aby Rosya nadała jej wolność, zachowując sobie jedynie sprzymierze tego narodu; a jako przykład zresztą niezręcznie zastosowany, kładzie dawny związek Polski z Litwą, który był najściślejszym pomimo, że religia, język i obyczaje tych dwóch narodów nie były z początku jednakowe. Skoro Rosya tego nie uczyni, wtedy sprawdzą się na niej słowa xięcia Dolgorukiego, który powiedział, że Polska dla Rosyi jest temsamem, czym jest łańcuch dla niewolnika. Broszura ta napisana podobno przez dawnego dyplomata, jest dowodem rozwijających się coraz bardziej myśli o prawach narodowości — pod wpływem Francji i Napoleona III.

Dzisiejsze wiadomości są dosyć nieznaczące. Senat zbierze się z pewnością 24. stycznia.

Cesarz ustanowił radę pod przewodnictwem ministra dworu, marszałka Vaillanta, która się corocznie naradza nad wydatkami domu cesarskiego i zarazem takowy ma uregulować na rok następny.

Austrya.

Dyrekcya policyi w Wenecyi wydała okólnik do wszystkich komisaryatów prowincyi, zwracając uwagę na licznych werbowników i agentów piemontskich, którzy w Wenecyi, południowym Tyrolu i Istrii, uwodzą żołnierzy do dezercyi, a młodzież do wychodźstwa do Piemontu. W skutek tego pojmano w Wenecyi, Paduy, Udynie i innych miastach wiele osób.

W Tryeście utworzył się komitet wyborczy pod nazwą „Unione Elettorale Triestino“, którego ma na celu utrzymanie udziałności i narodowości tego miasta.

Węgry zwracają na siebie jeszcze ciągle uwagę przed innemi krajami monarchii. Żaden kraj nie znajduje się w stanie tak czynnego i skutecznego ruchu organizacyjnego. Ze wszystkich stron dochodzą wiadomości to o zaprowadzeniu nowych władz, to o

zmianach dawnych urzędów, to wreszcie o domaganiu się jeszcze praw ze strony korporacji, które nie znalazły dostatecznego zadośćuczynienia swoim wymaganiem.

„Hirnök“ zamieszcza adres kapituły strygońskiej do papieża. Adres ten pisany w łacińskim języku ubolewa nad smutnem położeniem Ojca św. i wskazuje na cierpienia, których Węgry doznali: dalej jest o tem mowa, że te cierpienia po większej części już usunięte, królestwo bowiem otrzyma to, co mu słusnie należało, rany tylko zadane w ostatnich lat dziesiątku węgierskiemu prymasowskiemu kościołowi jeszcze nie zagojone. Kapituła katedralna spodziewa się tem bardziej, że te rany za ojcowiemi staraniem Jego Świątobliwości zagojone zostaną, jako król sam nie ma gorętszego życzenia nad to, aby oddać krajowi co mu należy, a kościołowi powrócić to, co przez wieki należało do praw jego: a zatem aby teraz po przywróceniu innych godności, które od wieków w możnem królestwie węgierskiem jaśniały, była również przywróconą pierwszą świecką i duchowną godność, t. j. godność p r y m a s a.

— Według „Pesther Lloyd“ objęła nadworna kancelarya węgierska funkcyę dotyczącą województwa serbskiego a sprawowane dotychczas przez ministerstwa; zaważwała patriarchy Rajacića, aby podał imiona tych wszystkich, którzy mają zformułować życzenia Serbów, przytem poleciła zamianowanym nadzupanom jak najrychlejsze przeprowadzenie organizacyi komitatuwej w myśl wiadomych instrukcyj. Narady odnoszące się do instrukcyj, które mają być dane nadzupanom Kroacyi i Slawonii już ukończone. Są one wypracowane na podstawie instrukcyj udzielonych węgierskim nadzupanom, z unikiem postanowień, które w Węgrzech się nie podobały. Tak n. p. nadzupani odnoszą się będą do władz finansowych tylko przez namiestnictwa.

Czechy. Z Pragi donoszą d. 11. stycznia: Dnia wczorajszego otrzymał dyrektor policyi p. Päumen polecenie od wyższej władzy, by cofnął rozporządzenie względem współpracowników „Czasu“ p. Wawry i Liblińskiego, którym był nakazal porzucić obecny swój zawód. Polecono zarazem p. Päumenowi, by odtąd powstrzymywał się od wszelkich politycznych kroków bez zezwolenia wyższych władz. W skutek tego uwiadomiono p. Wawrę, że władza policyjna uwzględniając jego rekurs zaniesiony dziś zrana, nie będzie stawiła tamy współpracownikowi jego przy dzienniku „Czas“. Pana Liblińskiego zawołał dyrektor policyi do siebie, oświadczył mu to samo. Poskromiono więc samowolę p. Päumana, nie dopuszczono by spełnił zbytnią niesprawiedliwość; lecz z tem wszystkiem nie podobna zatrzeć publicznego skandalu i zachodzi pytanie, czy mężowi, który w ten sposób powagę władzy skompromitował, może być i nadal poruczone jej kierownictwo.

Z Kroacyi. Nadzupani Kroacyi i Slawonii są już nareszcie zamianowani. A chociaż przeciw osobistościom podnoszą się tu i owdzie niechętnie głosy, to już rzecz sama zadowalnia każdego. Różne propozycje nadzupanów uległy w Wiedniu kilkakrotnej rewizyi. Długi przeciąg czasu aż do zamianowania ich upoważnia nas nawet do uwierzenia, że kuszonno ich rzucić Kroacyi i Slawonii, według tej samej szabloni, która dotychczas tak wielce uszczęśliwiała prowincye niemiecko-słowiańskie. Lecz że do tego nie przyszło, i że z zamianowaniem nadzupanów zrobiono początek do wprowadzenia na nowo w życie dawnych narodowych instytucyj, to zdaje się nam, mniej można zawdzięczyć konferencyi banańskiej jak raczej bezskuteczności usiłowania, i skazówkom węgierskiej nadwornej kancelaryi. Co się tyczy osobistości wybranych, to xdz. biskup Strossmayer znany jest ze swych czynności jako nadzwyczajny członek rady państwa. Hr. J. D. Erdödy został zamianowany na podstawie tego, że ta godność jest dziedziczną w jego rodzinie. Hrabowie Jankovics i Pejacevics reprezentują właścicieli większych posiadłości ziemskich w Slawonii. Pan Smaics posiada wysokie wykształcenie nautyczne, i możemy najlepsze mieć nadzieje z administrowania przez niego komitatu pomorskiego. Pan Vukotynovics zaszczytnie jest znany za granicą jako naturalista, przytem posiada niezwykle wykształcenie polityczne, jest znany patriota, a przytem, co tu nie małej jest wagi, był przed r. 1848 przez lat 15 urzędnikiem, z kąd nie małą posiada urzędową rutynę. Mniej dobre wrażenie uczyniło w niektórych kołach zamianowanie p. Kukuljevicia na nadzupana zagrzebskiego. Jako historyk i archeolog nie brał udziału w politycznych czynnościach aż do konferencyi banańskiej. Dla tego powatpiewają o jego zdatości w spokojnem i silnem administrowaniu komitatu zagrzebskiego, gdzie jest tyle społecznie sprzeczných żywiołów. Jako kandydat nie miał może takiego wyobrażenia o ważności swego zadania, jak teraz, kiedy już jest nadzupanem. Węgry śledzą pilnie ruchów w Kroacyi. Tak konserwatyści jak wolnomysłni Węgry popierają anexyę Kroacyi do Węgier; tylko obydwaj stronnictwa

